

Kroniki Sejmowe

(Telefonem z Warszawy)

6 listopada.

Dzień miał być bardzo burzliwy, mówiono o demonstracji ukraińskiej i socjalistycznej. Był to dzień uwidocznienia całkowitej solidarności poglądów endeów i socjalistów. Mówili jedno i to samo, razem głosowali. Rano „Robotnik“ był skonfiskowany. Zawierał jednak dość wstrząsające sprawozdanie z kongresu w Sosnowcu. Coraz bardziej uwidacznia się, że walka o orientację za Marszałkiem Piłsudskim i przeciw niemu toczy się wewnątrz samej partii P.P. S. Ci, co odeszli z postem Jaworowskim, grupa „Przedświtu“, odegrali właściwie rolę tylko „pierwszego ostrzeżenia“, u dzielnego socjalistom, ostrzeżenia głoszącego, jeśli chcecie utrzymać jedność w partii, nie atakujcie Marszałka. Istotnie na kongresie sosnowieckim cały szereg mówców wypowiedział się, że wobec nastrojów mas robotniczych, wśród których kwitnie kult dla Marszałka, wszelkie atakowanie jego osoby byłoby niebezpieczne dla partii i jej jedności. Toteż rezolucje PPS zwracają się przeciwko B.B., przeciw któremu ta partja naprawdę walczy, lecz przeciw endecji i komunistom. W tem właśnie, w tem zwróceniu rezolucji przeciw endecji, z którą PPS nie tylko nie walczy, lecz przeciwnie wzajemnie się popiera, zresztą nie może nawet walczyć, nie mając zupełnie wspólnej płaszczyzny tarcia, oraz przeciw komunistom, a nie przeciw wrogowi, z którym PPS walczy codzień na śmierć i życie, to jest przeciw B.B. — należy upatrywać ten strach PPS przed imieniem Marszałka.

Weszły jednak w grę elementy osobiste, personalne i jak zawsze w takich razach wypadki rozegrały się w sposób niekonsekwentny i okolicznościowy. Oto na kongresie grupy „Przedświtu“ minister Moraczewski powiedział, że Marszałek Piłsudski wyraził się o Barlickim, jako o buchalterzynie, o pośle Marku, jako o geszeftciarzu. Barlicki, zwyciężajny krzykacz wiecowy, nie czuł się dotknięty. Poseł Marek zaś, adwokat krakowski, rozumiał wyraz geszeftciarz w jaknajgorszym dla siebie znaczeniu. Dlaczego? Nie chcemy tutaj wspominać przysłówia o czapce. Dość, że mecenas Marek wyłomaczył ten wyraz w jaknajgorszy dla siebie sposób, jakgdyby było powiedziane nie geschaefstmann, lecz brudny geschaefstmann, czego minister Moraczewski nie mówił. To też, gdy zabrał głos po dyskusji nad preliminarzem budżetowym mówił spokojnie, a czasem nawet trąfnie, gdy wspominał o germanofilskiej polityce współczesnej Francji, aż do chwili, gdy miał okazję rzucić się na wywiad Marszałka Piłsudskiego, wtedy dopiero zaczął dokonywać aktu zemsty osobistej. Zaczął pisać o „łabędzim, miejmy nadzieję, śpiewie“ o „uderzeniu po interesach państwa i narodu polskiego“ i t. d.

Poza tym atakiem na Marszałka mowa poła Marka zwróciła się przeciwko ministrowi Czechowiczowi, którego mówca chciał przedstawić, jako obrońcę klas posiadających, orędownika interesów ziemianskich, wyzyskacza ludu pracującego.

Po pośle Marku przemawiał prezes endecji prof. Rybarski. Nowością w jego przemówieniu był atak na ziemianstwo polskie i na konserwizm Bloku Bezpartyjnego. Dotychczas endecja usiłowała przedstawić B.B., jako lewicę. Widać dała już temu spokój i poseł Rybarski zaczął z nowej beczki. Poseł Rybarski oświadczył, że Klub B. B. podczas wyborów stwierdzał, że prawa wyborcze będzie miał ten tylko, kto posiada 100 ha ziemi. Gdy go ks. Radziwiłł z miejsca zapytał, kto tak mówił, odpowiedział, że prezes Związku Ziemian. Mówił także p. Rybarski o „Słowie“ — „w piśmie monarchistycznym, wchodzącem w skład B.B., które wykorzystano wywiad Ministra Spraw Wojskowych dla propagandy na zmianę „ustrój“ Nie można więc powiedzieć, aby przemówienie poła Rybarskiego wolne

6 listopada.

było od momentów demagogicznych. Później endecy głosowali za nagłością socjalistycznego wniosku w sprawie konfiskat „Robotnika“.

Poseł Chrucki, ukraińiec z Wołynia, przemawiał o zajęciach we Lwowie. O tych zajęciach znajdujemy w „Dniu Polskim“ zupełnie dobry artykuł poła Marjana Sobolewskiego. Na wstępie poseł Sobolewski konstatuje, że urodzony na Pokuciu, wychowany w szkołach razem z Rusinami, niema do nich niechęci, przeciwnie wierzy, że zapanują z nimi dobre stosunki. Konstatuje również, że w czasach tych dni gorących, wzajemnych ukraińskich anti-polskich i anti-ukraińskich demonstracji studentów lwowskiej policja była przeciążona pracą i dlatego nie zdołała. Może całkowicie opanować terenu. Takie musi być i nasze stanowisko. Oto 10 lat upływa od istnienia Państwa Polskiego, w obrębie którego znajdują się także ziemie z nami historycznie związane, od wieków noszące miano województw ruskich. Skoro dzisiejsi ukraińcy są naszymi współobywatelami, nie możemy inaczej zapatrywać się na walki z ukraińcami w roku 1919, jak, na walki bratobójcze.

Poseł Chrucki przeciwnie powiedział, że cały naród polski atawistycznie czuje nienawiść do narodu ukraińskiego. Tutaj stary Marszałek Daszyński, okazał się całkiem na wysokości położenia i przerwał posłowi Chruckiemu krótkim przemówieniem, że to nieprawda. Huczne brawa całej Izby były oznaką, że wszyscy polscy polscy solidaryzują się z oświadczeniem Marszałka Sejmu.

Poseł Chrucki znowuż bardzo ładnie zrobił, że się wyparł imieniem ukraińców współudziału w oblaniu atramentem pomnika Orłąt, obrońców Lwowa. Powiedział, że ukraińcy mają uczucia rycerskie i szanują polskich bohaterów, wymagają tylko, żebyśmy i my ich bohaterów szanowali. Naszem zdaniem, poseł Chrucki miał tu rację i trzeba mu to przyznać, a ponieważ jesteśmy w walce o Lwów zwycięzcy i do nas to miasto należy, więc wyparcie się ze strony oficjalnej delegacji ukraińców współuczestniczenia w szkaradnym profanowaniu pomnika Orłąt absolutnie powinniśmy przyjąć, jako akt wyczerpujący ten incydent.

Natury idealistyczne równie łatwo unoszą się sentymentem, poświęceniem, jak i oburzeniem, kto się oburza nie potrafi, ten nie ma czystego serca. Nie wiem, czy można mówić o kimś, jako o najczystszyim typie idealisty szczerzego, o jasnych, pięknych uczuciach, z większą słusznością, niż o pułkowniku Sławku. Nieprzychylnie wyrażenie mszczącego się poła Marka musiało go oburzyć do żywego. Wszedł na trybunę pułkownik Sławek, najstarszy bojowiec niepodległości, nigdy nieczem nieograniczony w swoich ofiarach dla Polski, sam jest relikwią walki o niepodległość. I to oburzenie, które nim targło, wyraził w słowach, drżących jeszcze tem niepomowanym zdenerwowaniem, które jego najbliższego i najserdeczniejszego przyjaciela Wodza Narodu opanować musiało: „oświadczam, że to, co poseł Marek mówił o łabędzim śpiewie, jest bezczelnym łajdactwem“.

Jak każdy czyn, tchnący prawdę, niczem nie opanowaną szczerością, tak i te wyrazy pułkownika Sławka elektryzowały Izbę. Długo nie ustawały huczne brawa towarzyszy pułkownika Sławka. Długo burczeli socjaliści. Wystąpienie pułkownika Sławka miało jeszcze i tę dobrą stronę, że odwróciło uwagę od hałasów ukraińców. Trzeba zrozumieć, że i ukraińcom właśnie o to chodzi, aby wywołać zamieszanie i burdy w Sejmie z powodu zajęć lwowskich. Prowokacje swe i okrzyki zwrócili ukraińcy nie do endecji, która dziś w sejmie minimalną odgrywa rolę, lecz wyłącznie do członków Klubu B. B.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASZAW—Księg. T-wa „Lot“.
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch“
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność“.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch“.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch“.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Gołębiewskiego

Królewiec.

Przed definitywnem zamknięciem.

Królewiec, 6 IX. Dzisiejsza dyskusja wyłonionej specjalnej komisji odbyła się w Central-hotelu u premiera Woldemarasa i po półtorej godzinie zakończyła się tem, że ustalono termin plenarnego posiedzenia obu delegacji na środę dnia 7 listopada r. b. na godzinę 9 min. 30 rano z następującym porządkiem dziennym:

1) Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia plenarnego,
2) Podpisanie umowy o małym ruchu sąsiedzkim,
3) Sprawozdanie z dwudniowych narad wyłonionych specjalnych komisji,
4) Przemówienia końcowe i zamknięcie konferencji.

Co do rezultatu narad wyłonionej specjalnej komisji, to wyczerpująca dyskusja ustaliła niemożność uzgodnienia stanowiska obu stron w sprawach, które były przedmiotem konferencji, z wyjątkiem umowy o małym ruchu sąsiedzkim. Wobec tego postanowiono zamknięcie konferencji królewieckiej. Jednak, wobec pewnej możliwości wymiany towarowej między Polską a Litwą, niezależnie od konferencji królewieckiej, która zostaje definitywnie zamknięta, podjęte być mają rokowania bezpośrednie pomiędzy zainteresowanymi resortami obu stron, t. zn. pomiędzy Ministerstwami Przemysłu i Handlu w Kownie i w Warszawie, w sprawie obrotu towarowego między Polską a Litwą pod warunkiem jednak, że z dyskusji mają być wyłączone sprawy polityczne oraz z zastrzeżeniem ze strony polskiej że o ile miałyby być przytem uwzględnione sprawy komunikacyjne, to traktowane one być mogły tylko wszystkie łącznie, t. zn. zarówno sprawy bezpośredniej komunikacji kolejowej, jak i lądowej i rzecznej.

O godzinie 3-iej po południu odbyło się posiedzenie u poła Sidzikauskasa celem ustalenia redakcji sprawozdania powyższej komisji. Ze strony polskiej w ustaleniu redakcji odbytej dyskusji brali udział pp. Parnowski i Szumlański, ze strony litewskiej Sidzikauskas i Zaunius.

Minister Zaleski i członkowie delegacji polskiej opuszczają Królewiec we środę 7 listopada wieczorem i przybywają do Warszawy we czwartek 8 listopada rano.

Świadoma obstrukcja—Optymizm Woldemarasa.

KRÓLEWIEC, 6 XI. (telegram od specjalnego wysłannika Słowa). Dzisiejsze rokowania zostały przerwane w południe. Litwini kładą wielki nacisk na sprawę konwencji o Niemnem natomiast nie chcą słyszeć o kolejowej i pocztowej, na co znów Polska zgodzić się nie może. Podpisanie umowy o ruchu granicznym zadawalała w zupełności Litwinów, gdyż pozory dobrej woli są zachowane.

Wieczorem Woldemaras udzielił na herbatce wywiadu prasie. Oświadczył on, iż rokowania nie są bynajmniej zerwane, a odwrotnie, idą wielkim krokiem naprzód. Co do stosunków z Polską, to jest on dobrej myśli, gdyż pakt Kelloga gwarantuje Litwie kompletne bezpieczeństwo ze strony Polski, poatem delegacja polska ujawniła na obecnych rokowaniach pokojowy nastrój. Umowa graniczna jest wielkim krokiem naprzód. Inne ważne sprawy uregulują... czas. Na żadnych ekspertów Litwa się nie zgodzi, gdyż pragnie konflikt załatwić bez pomocy osób trzecich.

Optymistyczne wynurzenia Woldemarasa należy sobie tłumaczyć chęcią zrobienia dobrego wrażenia na Lidze Narodów i udowodnienia, że jednak sprawa załagodzenia konfliktu posuwa się naprzód.

Gabinet Poincaré'go podał się do dymisji

z powodu ustąpienia ministrów socjal-radykalnych.

PARYŻ, 6 XI. PAT. Dziś rano przed rozpoczęciem posiedzenia rady ministrów 4-ch ministrów, reprezentujących stronnictwo socjalnych radykalów, a mianowicie: Herriot, Sarraut, Queuille i Perrier odbył z Poincaré naradę, w zakończeniu której podał się do dymisji w następstwie uchwały kongresu w Angers.

Niedługo potem Poincaré przesłał do prezydenta Doumergue'a pismo z oświadczeniem, że ponieważ współpraca wszystkich ministrów jest niezbędna, dymisja ministrów radykalów i socjalnych radykalów pociągnie za sobą dymisję całego gabinetu.

Pismo zgłaszające dymisję 4-ch ministrów socjalnych radykalów stwierdza, że kongres w Angers już po ich odejściu w czasie niespodziewanego posiedzenia nocnego włączył do deklaracji stronnictwa i uchwalił wniosek poprzednio odrzucony, a wzywający ich do niezwłocznego opuszczenia gabinetu. W konsekwencji więc ministrowie nie czują się w możności dalszego reprezentowania w łonie rządu stronnictwa socjalno-radykalnego.

PARYŻ, 6 XI. PAT. O godz. 12-tej min. 20 gabinet podał się do dymisji.

Przewidywania nowej konstelacji.

PARYŻ, 6 XI. PAT. W kłularach Izby Deputowanych przewidują utworzenie gabinetu koncentracji republikańskiej, bądź jednolitego gabinetu prawicowego lub lewicowego. Większość deputowanych skłania się ku gabinetowi, któryby kontynuował dzieło Poincarégo.

Zanosi się na parę dni.

PARYŻ, 6 XI. PAT. Prezydent Doumergue odbył z przewodniczącymi Izby 45 minutową rozmowę. Po wyjściu z pałacu Elizejskiego przewodniczący Izby oświadczył przedstawicielom prasy, iż odnosi wrażenie, że kryzys może potrwać kilka dni. Prezydent Doumergue kontynuować będzie narady jutro rano.

Strajk w zagłębiu węglowym krakowskim.

MYŚKOWICE, 6 XI. — Donoszą tu, że w dniu dzisiejszym wybuchł strajk w kopalniach węglowych jaworznickich w zagłębiu Krakowskim.

Powodem wybuchu strajku, jest nieuznanie żądań maszynistów wyciągowych w sprawie warunków pracy: płacy oraz kwestia wyboru delegatów do rad robotniczych, które nie odbyły się już od kilku lat.

1-szy dzień drugiej konferencji

Królewiec, 3 listopada.

(Od specjalnego wysłannika „Słowa“)

Zaledwie stołce nad Prostkami rozproszyło cienie, panujące w wagonie Warszawa — Königsberg, jak zauważyliśmy, że jest nas bardzo mało. Nas to znaczy dziennikarzy. Jedyny przedstawiciel gazety szwajcarskiej zajmował obszerne przedział, przeznaczony specjalnie dla prasy zagranicznej w Warszawie. Ten brak zainteresowania opinii publicznej konferencją — był najlepszym dowodem, iż powszechnie oczekiwano od niej... a raczej nie oczekiwano zgoła nic nowego. Obok naszego sunie wagon delegacji polskiej.

Na dworcu w Królewcu też sama co zawsze ceremonia powitania ze strony władz pruskich. Otaczają nas nieliczni, a przybyli już wcześniej dziennikarze. Przedewszystkiem jednak nasi kowieńscy znajomi. Bardzo uprzejmie wita nas również b. redaktor „Kytasa“ Tarauskas, do niedawna jeszcze więzień obozu w Worniach — dziś szef urzędowej kowieńskiej agencji telegraficznej „Elta“.

„Znajome strony“: Znowu trzy hotele, te same Berlinerhoi, Central i zaległy przez prasę Continental. Jakież horoskopy? „Nic z tego nie będzie“ — jest na ustach wszystkich i mimo woli nawet naszej wywiera wpływ przynębiający. Dla dowiedzenia się czegoś nowego pierwsze kroki, po uprzednim spenetrowaniu der polnischer Hauptquartier „Berlinerhofu“, stawiamy w kierunku hotelu „Central“ gdzie się zatrzymała delegacja litewska. Uprzejmie witani przez sekretarza delegacji, doczekaliśmy w końcu audjencji u szefa litewskiego biura prasowego p. Tarauskasa. Rozmowa toczy się nawpółprywatna. To: „nic z tego nie będzie“ zdaje się być zupełnie namacalnym. Redaktor Tarauskas mówi nam o rzeczach, o których wiemy z prasy kowieńskiej. Baza rokowań są przesłanki, powzięte na obradach komisji. My uważamy za bazę tych rokowań postulaty delegacji litewskiej, sprecyzowane dość jasno. Od Polski zatem zależy, od jej dalszej woli, czy rokowania dadzą pozytywne rezultaty“.

— Jakto? nic więcej? Żadnych kompromisów z kowieńskiej strony? — Jeżeli tak, to przecie naturalnie „nic nowego“...

Pan Tarauskas rozodzi tajemniczo rękami. Nie wygląda to pocieszająco. Ktoś wzdycha. Nudnie zapowiadają się rokowania, o ile wynik ich ujemny przesądzony jest zgóry. Na temat rozciągłości tych rokowań opowiadają o pytaniach, postawionych jeszcze w piątek członkowi delegacji litewskiej, a posłowi w Berlinie, Sidzikauskasowi: Korespondent „Izwiestij“ zapytuje, czy długo potrwa konferencja, bo nie wie, czy wziął dostateczną ze sobą ilość pieniędzy? — Na to Sidzikauskas: „Ma pan na dwa tygodnie“ — „To wystarczy“...

Niebawem też dowiadujemy się o wyznaczonym plenum i o wzajemnych wizytach prezesów delegacji, którzy złożyli je, nie jak uprzednio osobiście, a za pośrednictwem biletów wizytowych.

Te same mury Oberpräsidium der Preussischen Regierung, ponure na zewnątrz, dziwaczne w swych niebiesko-pomarańczowo-białych, jaskrawych kolorach wewnątrz. Ta sama sala konferencyjna. Posiedzenie nie trwało zbyt długo. Jakż z dnia pierwszego wniosek powziąć mamy?

Porządek dzienny był tak skonstruowany, że przy odczytywaniu raportów trzech komisji posuwno się od sprawy najmniejszego oporu do spraw trudniejszych. (Szybko odczytany przez p. Sidzikauskasa raport komisji berlińskiej nie zainteresował nikogo. Uzgodniony, — postanowiono go parafować. Na drugim już sprawozdaniu cała sprawa utknęła.

Po stronie litewskiej na prawo od prezesa delegacji siedział minister Daukantas, dalej znajomy już nam z poprzedniej konferencji poważny Ra-

dus -Zienkiewicz, generał, szlachcic, typ swojski; na lewo Zaunius, Sidzikauskas, konsul Budrys i t. d. Wszystkie ich oczy zwróciły się ku centralnej, acz małej figurce Woldemarasa, którego głowa od strony krzeseł dziennikarskiej rzeszy, ledwo widoczna była za pękiem czerwonych kwiatów na środku zielonego sukna stojących. Jak zawsze, gestykulując rękoma, czerwieniąc na twarzy, przekrzywając głowę z widocznym trudem rozpoczął swe wywody, wywody obmyślane pewno dobrze zawsze, skonstruowane sprytnie: „Czy strona polska skłonna jest do iskonstatowania, że w punkcie tranzytu i normalnej komunikacji nie można dojść do porozumienia? Czy nie więcej poza stwierdzeniem fiasca rokowań nie chce dodać? Bo on, Woldemaras, jest tak pełny dobrej woli, i chęci do porozumienia i uważa, iż należy dalej paktować? — Sytuacja ze strony polskiej była tak jasna, tak postulaty polskie wyraźnie sprecyzowane, a tak proste i zrozumiałe dla całego świata, że pytania, postawione przez Woldemarasa, przypominają znaną anekdotę, kiedy to sędzia kazał oskarżonemu żydowi na pytania odpowiadać tylko słowami: „tak“, lub „nie“. Wówczas sprytny ten żydek skonstruował pytanie do sędziego: „Czy pan sędzia przestał już brać łapówki?“ — Jak na takie pytanie odpowiedzieć można tylko tylko „tak“, albo „nie“?!

Ale minister Zaleski otworcie i dobitnie oświadczył, że rokować chce zawsze, o ile Litwa zgodzi się na komunikację bezpośrednią. Po przyjęciu wniosków o utworzeniu podkomisji, na czele których staną sami ministrowie, sytuacja stała się dla dziennikarzy bardzo zagadkową. Właściwie za jednym zamachem przekreślano niejako długie rokowania warszawskiej komisji tranzytowo-komunikacyjnej i niezależnie od jej prac, obecne podkomisie opracować mają nowe tezy. Rzecz cała, wobec obecności w tych podkomisjach przewodniczących delegacji została niestety całkowicie uproszczona. Podkomisie te mają rozwiązać pytanie: czy można dojść do porozumienia? My zaś stawiamy sobie pytanie: czy jest to ze strony litewskiej naprawdę przejaw dobrej woli w kierunku kompromisu, czy nowa gra na zwłokę. Narazie Woldemarasowi chodziło, iżby pokazać światu, że on pierwszy nie chce się zgodzić z kompletnym fiaskiem konferencji. Już to po niemieckiej prasie roztrąbiono. Ale przecie doskonale wiadomem jest wszystkim, że do porozumienia dojść nie można, o ile Kowno nie zgodzi się na bezpośrednią komunikację. Trudno zaś jest nam sądzić na podstawie nastrojów z dnia pierwszego, ażeby Litwa skłonna była do ustępstw. Jakież zatem tezy opracować może Woldemaras? W kołach dziennikarskich mówią, że — obliczone na efekt i przedłużenie dyskusji. Oto dlaczego pesymistycznie i bardzo sceptycznie przyjęto, wyglądający „na oko“ wysoce optymistycznie, projekt utworzenia podkomisji.

Na tem miejscu choć wyrazić chęć p. inż. Stanisławowi Stobierskiemu serdeczną wdzięczność za b. sumienne, solidne, z wielką znajomością rzeczy, po cenach b. niskich i z nielicznym kosztem i wygód własnych — wykonanie robót budowy i całkowitego urządzenia młyna w Plissie, oraz za b. cenne i bezinteresownie dawane, a gruntowną znajomością rzeczy cechowane porady fachowe i ekspertyzy o Jan Korwin Pawłowski.

Najmodniejsze swetry damskie

Garsonki

Jan Wokulski i S-ka

Wielka 9. Tel. 182.

ECHA KRAJOWE

BARANOWICZE

— Otwarcie kursów przeciwgazowych. Powiatowy Komitet LOPP w dniu 1 listopada uruchomił 4-dniowe kursy przeciwgazowe dla instruktorów Kół. Zapisali się na kursa 18 osób. Otwarcia kursów dokonał prezes Powiatowego Komitetu inż. Layman. W obecności zastępcy starosty p. Lubanski, go, zastępcy burmistrza inż. Winnikowa, członka zarządu komitetu LOPP d-ra Jasnowskiego, sekretarza LOPP p. Głębika i prelegentów kursów p. majora d-ra Johelona, majora Strzeleckiego, kapitana Suchomeła, porucznika Olszewskiego i p. Markowicza.

W swem przemówieniu inż. Layman uzasadnił potrzebę kursów, zadanie w przyszłości instruktorów i kierunek ich pracy w Kolach, poczem ogłosił kursa za otwarte.

Następnie odbył się pierwszy wykład inż. Laymana, trwający godzinę, w którym p. prezes uzasadnił potrzebę zadania i cele L. O. P. P.

Zawdzięczając Dowództwu Dywizji które idzie szeroko na spotkanie Komitetu, kursa będą wyposażone we wszystkie przyrządy, kursanci będą korzystali z wojskowej komory gazowej i t.p.

Codziennie będzie 6 lekcji, a wszystkiego 22 godziny, co w zupełności wystarczy dla instruktorów kół.

Zakończenie kursów nastąpi w niedzielę 4 listopada r.b.

— Loteria LOPP na budowę szkoły pilotów. Lotewódzki komitet LOPP w Kielcach urządza loterię fantową na budowę szkoły pilotów. Bilety rozprzedaży wszystkie Komitety. Komitet powiatowy w Baranowiczach otrzymał do rozpowszechnienia 1500 szt. biletów.

Ze loterii ta cieszy się powodzeniem. Komitet rozprzedał 500 szt. biletów, przeprowadziwszy przed tem szeroką agitację o potrzebie takiej szkoły.

— Zechciał raję bolszewickiego, ale... Pom. słuźarza niejaki Adam Ciechanowicz miał stawić się do wojska, widocznie służba w wojsku polskim nie podobała mu się, to też postanowił uciec do raję proletariatu. Ale KOP mu przeszkodził i teraz biedak, w kajdankach przywędrował do Baranowicz i może nabrać go, że jednak służyć w wojsku potrzeba.

— Przedszkole. Jeżelibyśmy chcieli mówić o przedszkolach, to musielibyśmy się nauczyć od żydów, w Baranowiczach jest mniej inteligencji żydowskiej, aniżeli polskiej, a jednak żydzi mają 3 przedszkola, a my ani jednego.

Były zebrania, narady w klubie kresowym o otwarciu przedszkola, ale jakoś nie z tego nie wyszło. Ostatnio zakrzęgnięto się Ognisko Kolejowe by otworzyć przedszkole, wierzymy, iż dojdzie do skutku, a spo rta ilość inteligencji kolejowej skorzysta z przedszkola i mamy nadzieję poprze takowe.

— Przygotowania kolejarzy do obchodu święta 11 listopada. Komitet kolejowy obchodu 10-lecia Niepodległości Państwa wydał odezwę, w której nawołuje by wszyscy kolejarze udekorowali, iluminowali swe domy w dniu święta Niepodległości. Dworce będą iluminowane urządzeniem władz. Ognisko Kolejowe będzie także iluminowane staraniem zarządu Ogniska.

— Budowa domu kolejowego. Dyrekcja PKP przystąpiła do budowy domu w Baranowiczach na 14 rodzin, gdyż głód mieszkaniowy bezwzględnie wśród kolejarzy jest duży. Wszystko to bardzo piękne, jedno tylko miałem zapytanie, czy nie zapóźno rozpoczęto budowę w październiku, prawda, iż dom ma być wyprawdzony pod dach w tym roku, ale przecież mroz może chwyć w każdej chwili, a kredyty zapewne były udzielone z wiosny.

— Pożar. W dniu 2 listopada w majątku Baranowicz, należącym do p. Górskiego z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar, który zniszczył spichrz ze zbożem.

S. G.

MEJSZAGÓŁA, pow. Wil. - Trocki.

Mówimy, piszemy nieraz o najrozmaitszych czynach nieetycznych, nawet zbrodniach w celu wzbudzenia wstrętu, niechże mi wolno będzie dla naśladowstwa pięknej, przykładu dojrzałości polaka obywatela odnotować czyn godny naśladowania.

W dn. 30 i 31 bm. dzieci z starszych oddziałów szkoły powszechnej pod kierownictwem nauczyciela, młodzież z miasteczka i okolicznych wiosek odczytały z wyrozumieniem doniosłości aktu w obecności władz świeckich i świego zastępcy wydobylały trumny ze szczątkami bohaterów, poległych w r. 1920 podczas obrony Mejszagóły pod Wilnem.

Uspiano 12 mogił przy 10 już sporzadzonych przed 8 laty.

W dniach najbliższych z Wilna zabierze się słuźarstwo, pret żelazny, zakupione dla dobrowolne ofiary uzbierane przez miejscową ludność, jak również pomnik zafiarowany przez wydział grobnictwa wojennego przy Województwie Wileńskim.

Po uporządkowaniu wszystkich mogił w dn. 11-go listopada przyjdzie oddać należny hołd poległym.

Z całą przyjemnością obserwowałem zapał młodzieży tych, którzy odczytali przybyli na miejsce wezwania dla świętej sprawy, z ra

dością myślałem, że Polska nie zginie, gdy ma takich synów!

Urząd Gminny w osobie p. wójta i p. sekretarza — czynnie dopomaga do sporządzenia grobów dla obrońców Wilna, a administrator Bortkiewicz p. Al. Lednickiego, p. Podolski nadesłał dwie grunturowe wykonane trumny.

Wszystkim biorącym czynny udział w usypywaniu mogił dla naszych bohaterów, a przede wszystkim na pierwszym miejscu p. Romuśdowi Sudzice za jego ofiarną pracę. Cześć!

Ks. W. Grabowski.

STOLPCE.

— Ku uwadze władz pocztowych. Najmniejsze przeproszenie Szanownych Czytelników, że tym razem w rubryce „Echa Krajowego” — „spadam „echa z zagranicy” — a raczej echa utyskiwań obokrajowców, przejeżdżających przez stację w Stolicach.

Jakis kupiec, czy przemysłowiec, jadący z Rosji Sowieckiej, a więc z kraju stojącego poza europejską kulturą z westchnieniem ulgi przejeżdża w Kolesowie granicę państwa i dojeżdża do pierwszej stacji, na pierwszej rzut oka pięknej i okazałej w Stolicach. Jak Europa — to Europa! Taktemu obywateli gorąco zachce się skorzystać z dobrodziejstw kultury i cywilizacji. A co w tym wypadku najpierwsze! — Oczywiście, nawet przed jedzeniem — telefon lub telegraf. Jednym słowem pocztą. Wyrwawszy się z owej barbarzyńskiej Rosji Sow. jegośność niezwłocznie pragnie powiadomić swych najbliższych, czy to po sercu, czy po kieszeni, że jest zdrow i wraca szczęśliwie „na ojczyznę tonów”...

Tymczasem po półgodzinnej bieżącej spozstrzegania biedak, że tu jeszcze nie całkiem Europa, gdyż mimo wyczerpania całego zapasu zapytań w różnych bodaj językach — nie mógł dopiąć się na stacji nieistniejącego urzędu pocztowego!

Wież z westchnieniem, zdziwieniem, niezadowolaniem i z wyraźnym zawodem na twarzy siada, jeżeli trochę czasu mu pozostało, oczekując cierpliwie, dopóki pociąg nie zawiezie go gdzieś indziej, może aż do Warszawy, gdzie będzie mógł swym pragnieniem zadość uczynić.

Doprawdy! Jest to grzechem właściwych władz pocztowych, że brakiem tego koniecznego warunku cywilizacji — narażają na niewygody i wstydy najeźdźcy!

Gdyby choć pomieszczenia zabrakło — mogłoby to nas tłumaczyć. Obok jednak stoi b. duży gmach „Urzędu Pocztowo Celnego” który jest niemal pustym zupełnie, no i w dodatku gospodarzy w nim jakiś personel pocztowy którym nie wolno przyjmować listów, depesz i wogóle spełniać funkcji pocztowych.

Czyż nie wskazaniem jest te rzeczy wyjaśnić i czemprędzej ten stan rzeczy zmienić? St. K.

Powiat WILENSKO-TROCKI.

— (o) Obchód 10-lecia Niepodległości w pow. Wileńsko Trockim. W każdej gminie zostały zorganizowane miejscowe komitety obchodu.

W Trokach, Rudziszczach, Olkienkach, Landwarowie, Oranach i Nowej Wilejce komitety obchodu działają w porozumieniu z miejscowymi władzami wojskowymi (KOP względnie garnizon W. Wilejki) tak, że w tych ośrodkach święto wypadnie bardziej okazałe.

W poszczególnych gminach program święta będzie prawie jednakowy, t.j. składa się 1) z uroczystych nabożeństw w kościołach z okolicznościami: kazania; 2) zbiórki organizacyj kulturalno - oświatowych i innych; 3) pochodów do miejsc, gdzie będą wygłoszone przemówienia i odczyty; 4) przedstawień amatorskich i zabaw ludowych 5) defilad przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, 6) wzniesienia krzyża na grobie Nieznanego Żołnierza w Gierwolicach, wyświęcenie domu ludowego w Rudominie i t.d.

W dniu uroczystości wszystkie domy w miasteczkach będą udekorowane.

KROLEWSZCZYNA, pow. Dziśn.

— Więcej oświaty miasteczkom kresowym! Nasze zapadłe miasteczka są kompletnie wiejskie.

Ludzie dorosli gnusnieją wprost w prostacji duchowej, zaś natury bardziej czynne szukają pociechy w alkoholu. Skutkiem tego mamy zjawisko tego rodzaju, że restauratorzy naszych miasteczek dochodzą w krótkim czasie do majątku, zaś ludność odużona, albowiem wyczerpana wojennymi kupowaniami na raty wkroczył nawet w dziedzinę wesołości.

Radio, na którego wpływy liczone, nie odgrywa tutaj swej roli, albowiem silniejsza stacja mńska systematycznie zagląda do Warszawy i Wilna, a słuchaczy skazani są na słuchanie propagandowych bredni bolszewickich. Gdyby nie ruchliwy element kolejowy zorganizowany w towarzystwo „Ognisko”, w takiej Królewskiej oświaty nawet mowy polskiej nie byłoby. Wprawdzie ostatnio działalność Ogniska nieco osłabła, lecz trzeba mieć nadzieję iż obecny prezes towa rzystwa inż. Szwengruben i jego zastępcę p. Anterskaję pchną akcję na wyższe tory.

Antypolskie demonstracje w Sowiełach.

RYGA, 6 XI. PAT. — Z Charkowa donoszą, że odbyły się tam masowe demonstracje antypolskie. Na wiecu, który miał miejsce w gmachu teatru miejskiego i na którym przemawiał sekretarz generalny ukraińskiej partii komunistycznej Stanisław Kosior, uchwalono rezolucję protestującą przeciwko polityce polskiej względem mniejszości narodowych i nawołującą proletariatu ukraińskiego do walki z imperializmem polskim.

Analogiczne demonstracje odbyły się w Kijowie, Odessie, Dniepropietrowsku i Połtawie. Związek literatów ukraińskich oraz wszechukraińska akademja umiejętności ogłosiła odezwę do uczonych całego świata z protestem przeciwko rzekomemu gnębieniu Ukraińców w Polsce.

Wybory prezydenta w Ameryce rozpoczęły.

WIEDEŃ, 6 XI. PAT. Z Nowego Jorku donoszą: Dziś o godz. 6-ej rano według czasu amerykańskiego rozpoczęły się wybory elektorów prezydenta. Z całego kraju donoszą o rekordowym udziale wyborców. Obie strony są przekonane o zwycięstwie swych kandydatów. Czynione są zakłady w stosunku 5:1 na rzecz Hoovera i 6:1 na rzecz zwycięstwa Smitha w stanie nowojorskim. Republikanie uważają swe zwycięstwo za rzecz pewną.

Przesilenie rządowe w Łotwie.

RYGA, 6 XI. PAT. Dziś po południu w związku z otwarciem nowego parlamentu, gabinet Juraszewskiego podał się do dymisji.

Chociaż prezydent republiki wrócił się naprzód do socjal-demokratów jako do najsilniejszego liczebnie stronnictwa, jednakże spodziewane jest utworzenie rządu z przedstawicieli stronnictwa nie-socjalistycznych pod przewodnictwem członka unji włościanskiej.

Ruch antybolszewicki na Ukrainie sowieckiej.

Zaczynając od r. 1923 w rejonie Kijowa — Biała Cerkiew działał dobrze zorganizowany oddział powstańców pod dowództwem Sobczuka, czynny którego natchnieniem pisarza sowieckiego do napisania utworu scenicznego „Luna spraw”.

Cały oddział składał się z miejscowych włościan, stanowiska kierownicze zajmowali oficerowie armii gen. Wrangla, którzy uciekli z obozu koncentracji w Darnicy.

Powstańcy atamana Sobczuka niejednokrotnie dokonywali napadów na Białą Cerkiew, Germanówkę, Horodyszczę i st. Fastów, gdzie pewnego razu zatrzymali nawet pociąg, zdążający z Kijowa do Odessy.

Ludność miejscowa udzielała partyzantom pomocy i ukrywała ich. Na zi-

mę partyzanci — rozchodzili się na własną rękę znowu się zbierali.

Ostatnio oddział kilkakrotnie spoczął w fiasko „chlebozagotowok” i zgładził szereg wybitnych komunistów w tej liczbie przywódcę kijowskiego komsołmu. Micia, Celem stumienia powstania z Kijowa i Wasilkowa zostały wysłane oddziały wojska z artylerją.

W ostatnich dniach października w rejonie M. Bojarki powstańcy zmuszeni byli stoczyć walkę z oddziałami czerwonej armii i po kilku godzinach zostali pobici. Część uciekła do lasów, innym udało się pomyślnie przekroczyć granicę.

Podczas strzelaniny bardzo ucierpiało miasto M. Bojarki. Wszyscy krewni powstańców zostali aresztowani.

KUP LOS
18 Państwowej Loterii Klasowej
W KOLEKTURZE
K. GORZUCHOWSKIEGO
ZAMKOWA 9
gdzie padły duże wygrane w V klasie.
CENA LOSU 40 zł.
" 1/2 20 "
" 1/4 10 "
ZAMIEJSCOWYM WYSYŁAMY POCZTĄ.
Nazwisko i imię
Adres
Zamawiam losów
Konto pocztowe Nr. 80365.

100 ZŁOTYCH
płaci wytwórnia „Polart-Film” przy Związku Art. Szt. Kinem. w Wilnie
za krótkie scenariusze naukowe, uznane za nadające się do nakręcania.
Warunki na miejscu.
Biuro czynne codziennie 5—7. Ostrobramska 27.

Element zaś ludzki jest bardzo podatny na wpływ kultury. Dyrekcja kolejowa, która od czasu do czasu przysyła tu swych prelegentów z odczytami, potrafiła już tyle dokonać iż potrafiła zainteresować ludność miejscową odczytami i przyzwyczajać ją do słuchania.

Sympatyczny wynik tej pracy miał miejsce onegdaj. Na zapowiadany odczyt prelegenta z Wilna, punktualnie o wyznaczoną godzinę sala Ogniska zapelniała się ciekawymi. Lecz pociąg, którym miał przyjechać prelegent spóźnił się o dwie godziny, publiczność zaś cierpliwie czekała, nie będąc

pewną czy jednak prelegent przyjedzie. W ten sposób odczyt spóźniony o przeszło dwie godziny zakończył się o pół do 12-ej w nocy. Czy można żądać miłszych i wdziesiętniejszych słuchaczy, i czy sprawa ta nie jest godna zabiegów.

Trzeba stwierdzić iż tylko przez żywe słowo polskie możemy miejscową ludność związać ściślej z państwowością polską. Więcej uwagi winny miarodajne władze skierować na zapadłe nasze miasteczka, celem podniesienia poziomu kulturalno-oświatowego.

J. J.

PROHIBICJA.

JAK JA UCHWALONO — JAK JA PRZESTRZEGAJĄ — JAKIE MOŻNA MIEĆ Z JEJ POWODU PRZYKROŚCI — JAK SIĘ TO SKOŃCZY.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że osławio na amerykańska prohibicja została uchwalona dzięki roztargnieniu obywateli USA. A było tak: namnożyło się w Stanach różnych obrzydliwych knajp t.zw. saloonów, które były siedliskiem wszystkich szumowin i mętów społecznych. Otóż podczas wojny zaproponowano ustawę wzbraniającą sprzedaży alkoholu. Amerykanie, wiecznie śpieszący, wiecznie zaaserowani, nigdy nie mający czasu wysłuchać czegoś do końca, rzadko zadający sobie trud postarać się zrozumieć coś zawilego — amerykańanie ubrali sobie, że ustawa godzi w saloony, że chodzi o ich zamknięcie. Nie namyślając się wiele rzucili się wszyscy do um plebiscytowych i głosowali za ustawą. Po pewnym czasie dowiedzieli się ze szczerem zdumieniem, że kto ma pragnienie może pić tylko wodę. Wyzierali sobie włosy roztopni obywatela, klej, ale było za późno. Alkohol stał się jabłkiem zakazanym.

Czego nie wolno tego właśnie wszyscy chcą. Pod tym względem ludzkie z nowego świata nie różnią się wcale od tych ze starożytności. Modnym jest dzisiaj pić w Stanach. Każdy czy ma ochotę czy nie tyka coctail, dudi, szampana, degustuje likiery. W samym New - Yorku jest podobno 10 tysięcy lokali gdzie prosiącogo o wodę sodową wyrzucają za drzwi. Lokale te są brudne, niechlujne, smrodliwe, i niebawie drogę a no trudno, dziury te obchożda prawie i nie podlegają kontroli policji. Zresztą policja! Wyściany czytając rubrykę wypadków: niema dnia by nie donoszone o jakimś stróżu porządku którego przechoźnie wyciągnęli z rynsztoka zapelnionego jego własnym ekskrementami.

W przywoitých restauracjach, przywoitých klienti (t.j. niewyglądający na spicziłowy) mogą też dostać coś orzeźwiającego. Tylko podaje się to w sposób bardziej oryginalny i nieczekiwany niż u nas — w niedzielną i święta. Zamiast tradycyjnej filiżanki czy szklanki, którą częstują nas mało pomyślowi kielnerzy, tam widać na stołach mnóstwo, kiel, co to innych, ciekawych przedmiotów. Tu wazon z kwiatami, tam maszynka od kawy, ówde flet z jednym tylko otworkiem a oto zgrabny porcelanowy naczynie. Wszyscy są uradowani, wszyscy pić i nikt nie jest trzeźwy.

Ale największy szyk to pojechać w niedzielę do Kanady. Istne pielgrzymki tam ciągną: pociągami, samochodami, samolotami. O tych co mieszkają blisko granicy to znaczy o jakie trzy, cztery godziny jazdy — o tych się nie mówi, ci są gośćmi Kanady co drugi dzień, i mają czas, mogą się nie śpieszyć, lecz jest mnóstwo takich, którzy drałują przez bitych 12 godzin, w Kanadzie spędzają dwie, trzy godziny i hajda do domu z powrotem. Ci dopiero muszą się żwawo zająć — pić bez przesady, nie odrywając, rzecz można, ust od brzęgu pułaru. Gul, gul, gul, gul, — z butelki, butelczek i butli, aby przedzielić aby więcej. A w powrotnych pociągach oprócz maszynisty i paru konduktorów wszyscy leżą pokotem z zaciśniętymi w rękach różnokolorowymi flaszkami. Kupili na drogę no i trzeba rodzinie do domu przynieść prezentik z wycieczki.

Przedasia jest zawsze zła rzecz. Z Kanady do Stanów jadą i trzeźwi ludzie. Są nawet z tego powodu czasem przykro - wesole nieporozumienia. Naprzykład:

W wagonie siedzi jakiś gruby jegomość, wszystkie siatki pozapychał swymi pakunkami i tyle ich ma. Wziął drugi pasażer, starszy pan, lysis; rozgląda się i siada — nad jego głową w siatce leży duży kosz. Zdją kapelusz i czyta gazetę. Nagle, ciur, ciur, kapie mu coraz przedziś coś na lysine. Starszy pan przestaje czytać, pociera dłońmi lysinę, potem wacha palce i wreszcie obliżuje. Spogląda w górną kos, filuternie przyznając ok, i pyta z chytrym uśmiechem właściciela bagażu:

Whisky czy białe wino?
Eh! — odpowiada tamten zmieszany — to poprostu foxterier, wiozę go dla dzieci. Chokral Z Kanady jedzie i wiezie foxteriera, a niech to wszyscy diabli! woła starszy pan leć do umywalki.

Tylko te uparciuchy i fanatycy metodyści, uważający piwo za niebezpieczniejsze od szatana, tylko tacy ludzie nie widzą do jakiego absurdu doprowadziła prohibicja. W każdym niemal domu wyrabiają potajemnie napoje alkoholowe, oczywiście nieraz bardzo nieumiejętnie. W rezultacie dwa razy więcej amerykańków umarło z powodu zatrucia się fałszywym whisky niż zginęło w wojnie z Niemcami. Otrzymante posady agenta prohibicyjnego jest szczytem marzeń. W przeciągu roku zostaje się milionerem gdyż wykrył alkohol, wiaźe łapówkę od właściciela i pójść szukać gdzieś indziej potrafi każdy osioł. Armje przemysłników, gotowych na każdą zbrodnię, również nie są fantazją.

Reasumując prohibicja prędzej czy później zostanie zniesiona, zdrowy rozsądek, nawet w Ameryce, zawsze ostatecznie zwycięża. Będzie wolno sprzedawać i pić alkohol tak jak u nas w Polsce. A wtedy z pewnością nie będzie modnym upijanie się do nieprzytomności i nie będzie należało do bon tonu chłaniać z porcelanowego naczynia. Wtedy ludzie nie będą pili bo taka jest moda ale poprostu dlatego że tak się im będzie chciało.

Karol.

Długi i odszkodowania.

Sprawa odszkodowań niemieckich stoi obecnie w centrum zainteresowań opinii publicznej Europy. Pod tym względem zasługuje na uwagę artykuł doskonałego znawcy sytuacji ekonomicznej Niemiec J. Seydau w „Petit Parisien”.

„Niemcy — czytamy będą naturalnie usiłowali uzyskać jaknajdogodniejsze warunki przy wypełnianiu planu Dawes'a. Będą oni mieli w tych usiłowaniach poparcie kilku specjalistów zagranicznych (m. in. Keynesa), którzy będą przede wszystkim wysuwali takie argumenty, jak bieda Niemiec, niezdolność ich do dalszego wpłacania tak wysokich rat, oraz stan niemieckiego bilansu płatniczego, który nie pozwala na przekazywanie wpłat w tej wysokości, jakaby mogła zadowolić ich wierzycieli. Wzrost wzbogacenia się Niemiec jest jednak niezaprzeczony. O ile nawet zdarzają się momenty krytyczne, pochodzi to z tego powodu, że poszczególne elementy dobrobytu Niemiec nie wzrastają jednocześnie w tym stopniu. Autor wykazuje że eksport wzrósł prawie w dwójnasób w ciągu ostatnich pięciu lat i w 70 proc. stanowią go fabrykaty, wykonane całkowicie w Niemczech jak wyroby włókiennicze, maszyny, lokomotywy, wyroby przemysłu chemicznego, przyczem Niemcy wywożą tylko 20 proc. całej swojej produkcji, a reszta przeznaczona jest na konsumpcję wewnętrzną, która tłómaczy się wzbogaceniem ludności. Dochody poddane kontroli (z cel, alkoholu, tytoniu, piwa i cukru), które mają stanowić gwarancję dla rocznych wpłat z planu Dawes'a wzrosły w r. budżetowym 1927 — 28 w dwójnasób w stosunku do r. 1924 — 25. Prócz tego zapas nowy wagonów wykonanych po wojnie przewyższa ogólną liczbę wagonów będących w posiadaniu kolei francuskich. Niemcy odbudowały gwałtownie swoją flotę morską i powietrzną a dwa nowe okręty transatlantyckie, które mają wkrótce wyruszyć do New - Yorku, będą bez mała, olbrzymiami oceanicznymi. Niemcy nie będą mogli zaprzeczyć tym faktom, zasłaniając się jednak trudnościami związanymi „przekazami” (difficulté de transports). Trudność tego zagadnienia polega przede wszystkim na niemożności przekazywania waluty zdeprecjonowanej — zamiast zdrowej. Podczas okresu inflacji nikt nie chciał marek niemieckich. Obecnie, gdy nastąpiła stabilizacja marki, niema już żadnych w tym względzie trudności. Pożyczki, które Niemcy zaciągają zagranicą potrzebne są dla odbudowy gospodarczej i przemysłowej Rzeczy. Gdy zaprzestanie ona zaciąganie pożyczek będzie już wtedy płaciła reparacje nie kapitałem zagranicznym, lecz ze źródeł własnych. Żadne państwo — z wyjątkiem może Francji, nie otrzasałoby się tak szybko po zniszczeniu wojennem, żadne nie potrafiło tak wyzyskać na swoją korzyść sytuację powojenną. Żadne państwo nie posiada również tak dużej liczby odpowiednich dla obecnej fazy cywilizacji O ile Niemcy wytrwają w polityce pokojowej i twórczej, wejdą one w okres bogactwa i potęgi ekonomicznej, którym zagadnienie reparacji w niczem zagrażać nie może. Reparacje stanowiąc będą wówczas część od nich należną za szkody wyrządzone przez wojnę, ale taką część która bynajmniej nie będzie stanowiła dla Niemiec ciężaru.



ROMANTYZM.

(Przemówienie wygłoszone 4. 11. na Akademji Mickiewiczowskiej z powodu zjazdu literatów.)

Przed trzema dniami p. Hulewicz, mając zasobą potężne poparcie p. Cz. Jankowskiego, zażądał odemnie, abym także w dniu dzisiejszym przemówił. Byłem zdziwiony, niemal przerażony. Dla czego, z jakiego tytułu mam na zjeździe literatów głos zabierać? Wszak od literatury, od krytyki literackiej już dawno odszedłem, dla prądów najnowszych mało mam zrozumienia. więc czyżby ze względu na powagę wieku, ażeby młodzi odemnie usłyszeli mogli głos człowieka — mogę to, bez szczególnej przesady powie dzieć — z poza grobu, z innego świata?

I gdyby to głos ten był głosem prokora, czy przynajmniej poety wskrzeszającego piękno pogrzebanej przeszłości.

Niestety, nie mam z natury ani daru słowa, ani daru pióra, ani daru ławności pracy. Dla wygłoszenia odczytu, czy nawet tylko mowy potrzebuję długich tygodni, ażebym mógł treści przemysleć i słowo każde odważyć. I jeśli pomimo to prace moje stanowią razem wzięte jakieś kilkanaście tomów pokaźnej objętości, jest to dowodem

litewskiego uporu, syna Litwy. Upor ten dziwniejszy, że nigdy ani na chwilę nie opuszczała mi świadomość, że cała praca moja nie jest warta, złożonych na nią wysiłków, że wszystko, co piszę, nie licznych znajduje i znaleźć może czytelników, że wszystko to wkrótce utonie w fali niepamięci, jedyną zaś pociechą — jeśli pociechą to ma być — będzie jakieś 5 czy 10 wierszy mojej osobie poświęconych w encyklopedji jakiejś, czy podręczniku historii literatury. A jednak czuję w sobie — i czuję to niejednemu z piszących — jakiś silniejszy nad wszelkie zniechęcenia, czy zwątpienia imperatyw wewnętrzny, który wciąż nakazuje brać pióro do ręki, a płynię z głębokości, niedającego się zachwiać żadem rozczarowaniami przeświadczenia, że są rzeczy, o których pisać trzeba, mówić, krzyczeć, choćby słowa były tu grochem rzuconym o ścianę.

Pozatem teraz, w chwili, gdy to mówię, inną jeszcze mam przed sobą trudność, która w szczególne mię wprawia zakłopotanie. Należę do tego typu starych, co się lubują we wspomnieniach dobrych, dawnych czasów, a o-

bco im jest w świecie dzisiejszym. W uczuciach moich i upodobaniach czuję się zawsze i czuję epigonem romantycznej dalekiej epoki Mickiewicz — epigonem, który młodość swoją przeżył w atmosferze pozytywizmu i wchłaniał w siebie wszystkie, jakie w nim były, pierwiastki dobroczynne, zatracił zdolność odczuwania tych prądów, które potem przyszły, o ile one nie były powrotem do romantyzmu do starego jak świat i wiecznego romantyzmu, albowiem wieczna jest zrosniona z duszą tęsknota za czemś wyższym, lepszym, absolutnem, wiecznem. „Być romantykiem, mówi ks. Henryk Bremond”, to brać poezję na serio, jako dar wspaniały, a nieziśniony, który dla własnego dobra poety i dla dobra wszytskich unosi go ponad to, czem on jest; esencja romantyzmu, jego pojęcia, jego racja bytu, jego lex non scripta sed nota, jego usprawiedliwienie, wobec którego beznadziejność będą pociśki wrogów.

Francja uroczyście w tym roku obchodziła stulecie narodzin jednego z największych myślicieli i pisarzy wieku 19-go, w którym reakcja przeciw romantyzmowi znalazła wówczas swój wyraz potężny, a olśniewająco wymo-

wny. Nie miałem szczęścia znać osobie cie H. Taine'a, ale z książkami jego spędziłem całą młodość moją; czytałem, odczytywałem, rozmyślałem. Mam prawo zaliczyć siebie do jego uczniów i, jako uczeń jego, prezentowałem się Francuzom przed dwoma laty we wstępnem przemówieniu do wykładów, które miałem zaszczepić w Wyższej Szkole. Do czytania Taine'a wciągał też moich uczniów zachęcam. A jednak poglądy jego były w takiej sprzeczności z mojem usposobieniem romantycznym, z moimi uczuciami religijnymi. Były odprawą surową i gwałtowną daną nadziejom, które się ziścić nie mogły marzeniom, za które idzie rozczarowanie, skargom, rozpaczom, całemu romantyzmowi rozwichrzeniu, co klóci z rzeczywistością, a niezdolnymi czyni do pracy: Stałmy — nauczał — na twardym gruncie nauki. Nauka zaś ujawnia świat deterministyczny, robi z niego jakąś „żywą geometrię”, z twórczością zostaje tem samem wygnany. jej pierwiastek indywidualny, staje się ona zmehanizowanym wyrazem czynników rasy, środowiska i chwili — i badając dzieła człowieka — we wszystkich zakresach jego działalności powinniśmy, według Taine, umieć zapomnieć o sobie i zbliżyć namiętnym spokojem przyrodnika ob-

jaśnić ich związek z wymienionymi czynnikami.

Jeśli Taine tak potężnie działał na ludzi jego pokolenia, przypisać to należy nie tylko świętości formy i zaletonu stylu. Kto miał duszę cokolwiek romantyczną ten czuł w tym tak suchym z pozoru i gniewnym pozytywizmie romantyka, oplakującego tragedię wieczystego rozbratu między ideałem a rzeczywistością. Kto tak głęboko jak on, umiał się wczuć się w poezję i w duszę Byrona? A obok Byrona — leżał hetakumby innych, którzy równie, jak on, ofiarą padli potęgi uczucia i szalu marzenia; odgłosy ich narzekania zapelnily wiek cały, my zaś ofatczaliśmy ich wsluchując się w serca nasze pocichu wtórujące ich skargom.

Ale romantyzmowi należało jakieś piękno przeciwstawić. Więc szukał Taine schronienia w klasycznym pięknie sztuki greckiej, która ogranicza pragnienia człowieka widownią zamkniętą, jak były place ich igrzysk, ale promienną błękitem ich nieba, wszystkimi blaskami ich słońca, — albo szedł w świat renesansu, aby Rubensem się poić, jego epopeję ciętą nagiego i lubieżnego, lub podziwiać u Tytjana, wdzikę przepojonej jasnością południa pogodnej i szczęśliwej zmysłowości. Daremnie i Tytjan i Rubens

*) „Poesie et prière” (Paris, Grasset) pr. s. 53.

Pierwsze doroczne posiedzenie Rady Wojewódzkiej

Pod przewodnictwem Wojewody Wileńskiego Władysława Raczkiewicza odbyło się w dniu 6 listopada r. b. o godz. 10-ej rano w wielkiej sali Urzędu Wojewódzkiego pierwsze organizacyjne posiedzenie Rady Wojewódzkiej. W skład jej wchodzi reprezentanci: miasta Wilna i poszczególnych powiatów województwa wileńskiego, a mianowicie prezydent miasta Wilna Folejewski oraz wybrani przez sejmiki powiatowe p. p. Bronisław Wędrzicki (pow. Wileńsko-Trocki), Aleksander Żyliński (Oszmiana), Alfred Urbaniski (Mołodeczno), Jan Borowski (Wilejka), Marjan Gumowski (Postawy), Piotr Józefowicz (Głębokie), Witold Kwinto (Brasław), Marjan Cywiński (Święciany). Przewodniczącym Rady Wojewódzkiej został p. p. Folejewski. W pierwszym posiedzeniu na zaproszenie p. Wojewody poszczególni kierownicy urzędów niepospolonych, których działalność w ten lub inny sposób wiąże się ściśle z działalnością organów samorządu terytorialnego. I tak przybyli prezes Izby Skarbowej, dyrektorowie oddziałów Banków Państwowych w Wilnie, przewodniczący poszczególnych sekcji Wojewódzkiego Komitetu Regionalnego, delegat Prokuratora Generalnego kurator okręgu szkolnego, Starosta Grodzki m. Wilna i starostowie wszystkich powiatów, naczelnicy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, przedstawiciele organizacji społecznych i gospodarczych i t. d.

Powołana do życia na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia b. r. Rada Wojewódzka jest instytucją opiniotwórczą, która ma współdziałać z Wojewodą. Jest ona niejako surrogatem, początkiem samorządu wojewódzkiego i celem jej jest skoordynowanie wszystkich poczynań i zarządzeń samorządów powiatowych i gminnych na terenie województwa.

Wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz otworzył posiedzenie Rady odebraniem od członków Rady Wojewódzkiej przyrzeczenia, poczem wygłosił przemówienie; wstępna część którego brzmiała następująco:

Nim przystąpię do sprecyzowania poszczególnych momentów działalności władz administracyjnych w różnych dziedzinach, pozwól sobie na wstępnie zaznaczyć, że jako wojewoda niezmierznie się cieszę i witam gorąco możność współpracy z przedstawicielami samorządów z całego województwa.

Każdy z Panów dokładnie sobie uświadamia, że to, co dzisiaj się rozpoczęło, właściwie nie jest jeszcze formą samorządu wojewódzkiego, jednakże niewątpliwie jest to próba, początkiem pracy samorządowo - państwowej na terenie województwa. Potrzeba takiej organizacji, która dawałaby możliwość skoordynowania wszystkich poczynań samorządowych na terenie województwa, któryby nadawała pewien kierunek przewodni tym poczynaniom, odczuwała się już od dawna. Trzeba było mieć się różnych środków, żeby wypośrodkować opinie nieraz wszystkich zainteresowanych kół, które stają do pracy na polu gospodarczym w województwie, aby położyć decyzję należyłą i zgodną z potrzebami ludności. Dziś będę miał to zagadnienie znakomicie ułatwione, gdyż mam możliwość poddania rozważań Panów tych problemów z działu gospodarki wojewódzkiej, które wymagają szczegółowego wglądu, oraz wszechstronnego oświecenia.

Państwowości nasza z chwilą zapoczątkowania jej tutaj, nawet wtedy, kiedy brzmiała jeszcze surmy bojowe, kiedyś jeszcze walczyli z naszymi najeźdźcami na tym terenie, wysunęła odrzuć ideę samorządu terytorialnego. Widzimy, że w okresie jeszcze wojny powstaje samorząd gminny, zaraz potem samorządy powiatowe, a nawet na niektórych terenach samorządy powiatowe rozpoczęły swoją działalność już w okresie wojennym. Do samorządu

Wyczerpujące przemówienie p. Wojewody trwało kilka godzin.

Następnie rozważana była sprawa kieszni nieurodzajna.

Po południu o godz. 5 posiedzenie Rady Wojewódzkiej było poświęcone wykazom członków Wydziału Wojewódzkiego oraz omówieniu szeregu spraw stanowiących kompetencję Rady.

Z kolei Rada Wojewódzka dokonała wyboru członków Wydziału Wojewódzkiego. Wybrani zostali przez aklamację p. p. Zygmunt Ruszczyk, Feliks Zawadzki i Mieczysław Engiel, na zastępców zaś p. p. Piotr Józefowicz, Marjan Gumowski i Witold Kwinto.

Wielę osiąga on swój cel w zakresie osobistego szczęścia, im większą zaś siłą miłowania, z tem gorszym zapalem skierowuje on siłę myśli i woli ku szczęściu powszechnemu. Słowem, istnieje kryterium do oceny czynów ludzkich — to kryterium przenosił Taine w „L'ideal dans l'art” do dziedziny sztuki.

Zdaniem artysty otwierać to, co w danym zjawisku, albo w ich grupie stanowi charakter, czy właściwość najwyraźniejszą i zasadniczą (*le caractère le plus notable et le plus dominant*). Ale nie dość jest tylko otwierać naturę, trzeba wiedzieć jej kierunek, rozumieć dokąd zmierza. Zmierza ona ku formom wyższym i doskonalszym. Niechże te cele natury bierze artysta, jako cel swojej własnej twórczości; innymi słowy, niech obok pierwiastków zasadniczych w zjawiskach i rzeczach ma on także na widoku ich pierwiastki dobroczynne, będące udoskonaleniem tamtych. Króciec mówiąc, przedstawiać powinien nie tylko to, co jest, ale i to, co być powinno. Czyli sztuka ma przed sobą wielkie posłannictwo moralne.

W ten sposób, tą drogą pozytywizmu w duszy człowieka z wielkim sercem zawrócić wstecz ku romantyzmowi. Gdy jednak mówimy o posłannictwie moralnym sztuki, jakże

wicz, Marjan Gumowski i Witold Kwinto. Do wojewódzkiej Komisji Rolnej powołani zostali p. p. Marjan Cywiński, Witold Kwinto, Aleksander Żyliński, Eugeniusz Chelchowski i Mirosław Ciszewski. Zaaprobowano dotychczasowy skład Wojewódzkiej Rady Wodnej.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa ustalenia sieci dróg wojewódzkich na terenie województwa wileńskiego. Wyszynięto szereg dezcyderatów w formie poprawek do istniejącej sieci dróg Omawiano wreszcie sprawę katastru gruntów.

Na tem p. Wojewoda zamknął o godz. 10 wieczór pierwsze doroczne posiedzenie Rady Wojewódzkiej, apelem do delegatów sejmików powiatowych, aby w powiatach województwa wileńskiego propagowali budowę domu dla sierot, jako żywego trwałego pomnika dziesięciolecia niepodległości.

Zmiany na stanowiskach starostów w Wileńszczyźnie.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła o zmianach w administracji wileńskiej: Starosta wileńsko-trocki p. Witkowski ma być przeniesiony do Wilejki, a na jego miejsce, na powiat wileńsko-trocki przychodzi inżynier Radwański. P. Nitostawski, dotychczasowy starosta wilejski otrzymuje powiat poznański.

KRONIKA

ŚRODA 7 Dnia Wschód s. g. 6 m. 22

Amaranta. Zach. s. g. 6 m. 25

Godfryda.

Spobstrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia - 6-XI 1928 r.

Cisnienie 60

Temperatura 6

Opad za dobę w mm

Wiatr Południowy.

U w a g i: pochmurno, mgła, deszcz.

Minimum za dobę - 10°C.

Maximum na dobę 11°C.

Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia.

URZĘDOWA.

Zmiany w policji Wileńskiej. Dowiadujemy się, że kierownik ekspozytury policji pow. Wileńsko-Trocki p. Alojzy Dzieciotowski, który od sześciu przeszło lat pozostawał na tem stanowisku opuścił szeregi policji na własne żądanie, gdyż ostatnio, stosunki jakie panują w policji wileńskiej nie stwarzają warunków umożliwiających pracę. Kto zostanie zamianowany na to stanowisko dotychczas niewiadomo.

Godziny przyjęć Pana prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie, zostały zmienione, zamiast od godz. 12-13 od godz. 13-14-ej.

Okólnik p. Wojewody w sprawie obchodu dziesięciolecia. W związku z obchodem wskrzeszenia państwa polskiego p. Wojewoda wileński zwrócił się do przełożonych instytucji i kierowników zakładów społeczno-opiekunich z pismem okólnym, w którym wskazuje te formy w jakich zakłady opiekuńcze mogą wnieść udział w uroczystościach święta niepodległości, podkreślając zwłaszcza, że uroczystości te są sposobnością do pogłębienia wychowania narodowego i państwowego przez odpowiednie ustosunkowanie się do nastroju ogólnego.

Zarządzenie p. Wojewody w sprawie podatku od rowerów i broni. P. Wojewoda wileński zwrócił się do prezydenta m. Wilna, aby przy układaniu budżetu miasta na rok 1929-30 podatek od rowerów i broni myślowiskiem nie był prelinimowany, gdyż uchwały co do podatku od tych przedmiotów nie będą zatwierdzone.

MIEJSKA.

Z posiedzenia miejskiej Komisji Technicznej. W poniedziałek, dnia 5 listopada odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Technicznej.

Po rozpatrzeniu planu regulacji miasta, Komisja uchwalała przystąpić do częściowej regulacji, obejmującej plac Katedralny, tereny ogrodów miejskich i przyległej do nich części śródmieścia.

Pozatem Komisja zaakceptowała opracowanie przez architekta miejskiego p. Narebskiego projekt budowy szkoły powszechnej przy ul. Sierakowskiego 6, przyczem wyraziła życzenie, żeby wszystkie szkoły posiadały izbę dla śniadania.

W końcu komisja rozpatrywała projekt budowy ośrodka zdrowia, przyczem przyznała, że najodpowiedniejszym miejscem dla tej budowy jest plac przy zbiegu ul. Kijowskiej i zaulka Kucharskiego.

Zarząd Wileńskiej Bazyliki Metropolitalnej składa podziękowanie szczerze ofiarodawczyni, rodaczce naszej z Ameryki,

możemy zapominąć o moralnej osobie i artysty, tym trzecim poza formą i treścią czynnikowi wrażenia artystycznego. „Biada tym — wołał Krasinski — przez których płyną strumienie piękności, a sami pięknością nie są”. I tu wracamy do Mickiewicza.

Avant d'écrire des vers, il faut d'abord faire des miracles. Te słowa St. Martina ukażaly mu w pamięci i duszy. Quam dilecta sunt tabernacula tua, i tam w świątyni Pana na wysokościach obcowania z Bogiem zdobywać chciał cudotwórczą moc panowania nad sercami ludźmi. Stłuszenie go nazwał we wczorajszym przemówieniu swoim p. Zygmunt Kisielewski nie tylko wielkim poetą, ale i wielkim organizatorem. Zorganizować pragnął te potęgę, która tworzy wspólne wysiłki dusz wielkich. I w namietnem pragnieniu oglądania jej tryumfu rzucał słowa jakie nigdy jeszcze i nikomu przez myśl nawet nie przeszły.

„I wydam Tobie krwawszą bitwę, niżli Szatan”, „On walczył na rozum, ja wyzwe na serca.”

Wyobraźmy sobie, że zaginęły w wirze jakichś kataklizmów dziejowych wszystkie ślady poezji, myśli, cywilizacji naszej i żeby przypadkiem z całej przeszłości uratowane zostało to jedno wyrażenie, zapisane w księgach

do gimn. państwowych z powodu zapelnienia właściwych klas, Kuratorium wydaje zaświadczenia (do 10. 11) potrzebne przy uzyskiwaniu zwrotu opłaty szkolnej. Zaświadczenia dotyczące klas z wolnymi miejscami nie wydają się.

Zmiany w szkolnictwie średnim. Ministerstwo oświecenia opracowuje obecnie plan reorganizacji szkolnictwa średniego. Program nauczania ulegnie zmianie w tym sensie, że ilość godzin przeznaczonych na naukę języków obcych zostanie zwiększona, natomiast ogólna ilość godzin wykładowych byłaby zmniejszona do 30 tygodniowo. Ponadto wysuwany jest projekt (na wzór Danji i Szwajcarii) wprowadzenie drugiego dnia odpoczynkowego w klasach młodszych.

Komunikat Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Nawiązując do komunikatu, unieszonego w prasie wileńskiej w dniu 18 i 19 października r. b. w sprawie wolnych miejsc w państwowych gimnazjach w Wilnie, Kuratorium podaje do wiadomości zainteresowanych rodziców (funkcjonariuszów państwowych), że podania, które wpłynęły do Kuratoriumu do dnia 31-go października r. b. zostały rozpatrzone i uczniowie zostali skierowani do odpowiednich gimnazjów państwowych; funkcjonariuszom państwowym, którzy podania złożyli a których synowie nie mogli być skierowani do gimnazjów państwowych z powodu zapelnienia właściwych klas, Kuratorium wydaje zaświadczenie potrzebne przy uzyskaniu zwrotu opłaty szkolnej.

W związku z tem w gimnazjach państwowych pozostało jeszcze 129 miejsc wolnych, a mianowicie: w klasach I. (typu gimnazjum klasyczny, matematyczno-przyrodniczy i humanistyczny), w gimnazjum klasycznym w klasie IV, w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym w klasach IV, V, VI i VII i w gimnazjum humanistycznym w klasach IV, VI i VIII.

Wobec tego Kuratorium w dalszym ciągu nie wydaje zaświadczeń o braku wolnych miejsc w tych klasach.

By umożliwić funkcjonariuszom państwowym korzystanie z ulg przy nauce ich dzieci, Kuratorium przedłuża termin składania oświadczeń o umieszczeniu uczniów szkół prywatnych w podanych wyżej klasach gimnazjów państwowych do dnia 10 listopada r. b. włącznie, z tem jednak zastrzeżeniem, że oświadczenia, które wpłyną do Kuratoriumu po tym terminie nie będą uwzględniane i rodzice nie będą mogli otrzymać zaświadczeń potrzebnych przy uzyskiwaniu zwrotu opłaty szkolnej w szkołach prywatnych.

Oświadczenia należy składać ustnie lub pisemnie w Kuratoriumu u referenta p. Józefa Gintera (parter, pokój 14) codziennie od godziny 12-15.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Two Pszczelnice Ziemi Wileńskiej. Powiadamy swych członków, ogół pszczelarzy i sympatyków pszczelnictwa, że w piątek dn. 9 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu gimn. im. J. Lelewela (ul. Mickiewicza 38) odbędzie się zebranie członków T-wa, na którym będzie wygłoszony referat i mówienie sprawy: 1) uzyskanie bezaktywowego cukru dla podkarmiania, 2) utworzenie spółdzielni pszczełarskiej, 3) plan pracy 4) wolne wnioski.

Wszyscy miłośnicy pszczelnictwa proszeni są o przybycie.

Zarząd Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie” uprzejmie prosi wszystkich członków i sympatyków tegoż Stowarzyszenia o jaknajliczniejsze przybycie na zebranie w dniu 8 listopada.

Zebranie będzie miało miejsce w lokalu Domu Ludowego Metropolitana 1 (pierwsze piętro) o godzinie 5-ej p. o. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Zarząd Wileńskiego T-wa Wioślarskiego wyzywa wszystkich członków Towarzystwa do jaknajliczniejszego przybycia do lokalu Towarzystwa — Mickiewicza 15, Środa 8-XI r. b. o godz. 19 dla omówienia sprawy zadeklarowanego udziału w uroczystościach obchodu dziesięciolecia odrodzenia Państwa Polskiego.

W sobotę delegaci Towarzystwa wioślarskiego, ze sztabem, składają wieńce na grobach bohaterów.

W niedzielę jaknajliczniejszy udział w pochodzie Narodowym. Obecność wszystkich druhen i druhów konieczna.

Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. W piątek, 9 listopada 1928 r. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Uniw. Bibliotecznej Publicznej 57, zebranie członków z odczytem dr. A. Łysakowskiego p. t. „Katalog krzyżowy”.

Wprowadzając goście mile widziani.

AKADEMICKA.

Akademicki kurs gimnastyczny. Sekcja lekko-atletyczna AZS-u komunikuje, że od dnia 5 listopada br. rozpoczyna się kurs gimnastyczny dla pań i panów, w sali gimnastycznej w głównym gmachu USB.

przy ul. Św. Janki 35, wejście z podwórza im. P. Skargi. Rozkład treningów jest następujący: grupa męska silna, w poniedziałki, środy i piątki od g. 20-21. Grupa męska słaba, wtorki od g. 20-21, czwartki i soboty od g. 19-20. Grupa pań wtorki od g. 19-21, czwartki od g. 20-21.

Zapisy przyjmują sekretariat AZS-u, Baksza 11 w poniedziałki, środy i piątki od g. 20-21.

KOMUNIKATY.

VII Tydzień Akademika. Prace przygotowawcze VII Tygodnia Akademika, który ma się odbyć na terenie m. Wilna w terminie 14-22 listopada, żywym tempem

wspomnieniach o Polsce, chcąc geniusz polski zrozumieć. Co niegdyś w ojczyźnie mojej tylko przezwyciężam, co później wśród stepów węgierskich silniej odczułem, to mi się ostatecznie na Kresach Państwa polskiego wyjaśniło — mianowicie ścisły związek rozległych przestrzeni, w których się gubi oko, z rozległością i rozmachem myśli, które tam się rodzą: dla tego to Kresy są najwielkością i najwielkością dzieł polski.

Ale myśli, które się tu rodziły i geniusz polski dziś już nikogo nie porusza. W niepodległej Polsce nie są one owym cudownym zakazanym owocem, jakim dla nas starych były. Rozbierane są w szkołach, jak trup w prosektozjum anatomicznem, są przedmiotem ćwiczeń, wypracowań, powodem niepokojów i strachu, że nauczyciel postawi dwójkę, że nie będzie promocji... A jednak potrzebne są nam dziś więcej, niż były potrzebne wówczas ojcom naszym. Epoka Mickiewicza pomimo szubienic i tortur więziennych, pomimo katorgi i Sybiru, który wygnał go z ojczyzny, była epoką wielkiej nadziei. Dziś słucham, wsłuchuję się, daremnie, głosu nadziei nie słyszę. Ale jakże natomiast wyraźnie słyszę dalekie grzmoty nadchodzącej burzy. Tam na wschodzie od nas ki-

pi praca wprost nieobliczalna w rozmiarach, którą trafnie porównam do pracy hulających po górach wiatru, której wynikiem są zwalone drzewa, zniszczone lasy. Wiatr ten pędzi na nas, na Europę, myślasz, w bratobójczych waśniach pograżeni, nie słyszymy go, nie czujemy jego grozy. Postęp w technice niszczenia śpieszy coraz szybszym tempem — i por przyszłej wojnie nie zostanie śladu z Europy, zapadnie gdzieś jak owa mityczna Atlantyda. Europa-Atlantyda — tak brzmi tytuł dzieła, które obecnie kończę, duchem proroczym wiedziony największy pisarz rosyjski, Miereżkowski.

Wesłiśmy w epokę katastrof, w których, po ludzku sądząc, wyjścia niema, zbrojny się w heroizm oporu przeciw mocom ciemności. Wezwaniem do heroizmu duchowego jest w najgłębszej treści swojej poezja Mickiewicza.

Marjan Dziedlechowski.

*) Ferd. Goetle: „Przez płonący Wschód” (Warszawa, Wyd. Pol.).

ją ukończone 3 lata, lub które ukończone 3 lata w roku bieżącym, lub też starszych, nie doprowadzonych w roku ubiegłym do przeglądu, a także tych ogierów, które otrzymały w roku zeszłym świadectwa uznania 2-iej i 3-iej kategorii do dostarczenia takowych na plac spędu (rynek Stefański) we wskazanym dniu na godz. 8 rano.

Dopuszczanie nielegalizowanych ogierów do klaczy będzie karane w drodze administracyjnej grzywną w wysokości od 5 do 200-u zł. wględnie aresztem do 10 dni. a to w myśl art. 7 Ust. z dnia 23. I. 1925 r. o nadzorze państwowym nad ogierami i rejestracji klaczy zarodowych (Dz. Ust. R. P. Nr. 17 poz. 113 z 1925 r.).

— Po kwiecie na rzecz Ch. U. R. Za zezwoleniem Starostwa Grodzkiego Nr. 5160 odbyła się w dniu 28 X. 28 r. kwesta na rzecz Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego w Wilnie, która przyniosła 450 zł. 20 gr., po odliczeniu zaś wydatków w sumie 22 zł. 20 gr. czystego dochodu pozostało 428 zł. 20 gr.

W związku z powyższym Zarząd Chrześc. Uniw. Rob. składa serdeczne podziękowanie P.P. Kwietarom i Kwestarzom, jak i ofiarodawcom za przyczynienie się do datkiem, czy pracą do rozwoju tak ważnej placówki, jaką jest niewątpliwie Chrześc. Uniw. Robotniczy.

— Curiosum. Niedawno trafił do rąk naszych następujący formularz ze Starostwa Grodzkiego:

ZAŚWIADCZENIE.
Zawidam, iż przy badaniu...
stwierdziłem, że jest zdrowy i żądnych braków, któreby czyniły go niezdolnym do wykonywania pracy zawodowej nie stwierdziłem.

Wydano na rzeczenie...
Wylegitymował się...
Lekarz Komisariatu Rządu na m. Wilno.

Druk. Państwowa w Wilnie.
Nr. 5008, 11 II. 27.500.

Czyż w Komisariacie Rządu nie ma nikogo, kto by wiedział, że „żądanie” pisze przez ż, nie zaś rz, i, toby choć trochę poprawnie władzę językiem polskim?

— Pogrzeb S. p. Dr. Wł. Szwengrubena. W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb zmarłego w dniu 3 b. m. s.p. Dr. med. Władysława Szwengrubena Filistrą Konwentu Polonia.

Kondukt żałobny poprzedzał poczet chorągwiowy Konwentu, ponadto trumnę eskortowała warta honorowa korporantów.

W konduście wzięły udział poczy chorągwiowe innych korporacji oraz licznie zgromadzeni przyjaciele Zmarłego.

TEATR I MUZYKA.
— Reduta na Pohulance. Dziś poemat dramatyczny T. Łopalewskiego „Rycerz z La Manczy”. Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie” i od godz. 17-iej w kasie teatru.

Jutro „Rycerz z La Manczy”.
— Reduta na prowincji. Dziś w Słoni-mie komedia Tadeusza Rittnera — „Wilki w nocy”.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Występy Marii Górczyńskiej. Przedstawienia dla inteligencji pracującej po cenach zniżonych. Maria Górczyńska dziś wystąpi w komedji Bernauera i Oestrichera „W rajskim ogrodzie”, jutro zaś w krotkochwili W. Rapańskiego „Panna z dobrego domu”. Obie widowiska przeznaczone dla inteligencji pracującej i grane będą po cenach zniżonych.

— Piątkowa premiera. Ostatnią kreacją M. Górczyńskiej będzie postać główna w dowcipnej komedji Kesslera „Grzebién szylkretowy” dotychczas niegranej w Wilnie.

— Ku uczczeniu 10-lecia Niepodległości. W niedzielę, 11-go b. m. o godz. 3-iej p.p. Teatr Polski wystawia komedję Al. Fredry „Damy i huzary” po cenach zniżonych.

WYPADKI I KRADZIEŻE
— Samobójstwo. Dnia 6 bm. w celu pozabawienia się życia przestrelał sobie serce major bataljonu elektrotechnicznego, 30-letni Czesław Okołów (Suwalska 3).

Wzany lekarz pogotowia skonał się zgon. Złotki zabezpieczono.

Dochodzenie ustalilo, iż mjr. Okołów 4 listopada przebył do Wilna i zamieszkał u siostry.

Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

— Cyganka usiłowała ukraść dziecko. Dn. 4 bm. nieznana cyganka przyszła wróżyć do mieszkanki A. Hercowej (Nowogrodzka 8). Wychodząc cyganka skradła 3-letniego chłopczyka. Natychmiast urzędno nością za cyganką, która porzuciła dziecko na ulicy i zbiegła.

— Otrucie się. Do szpitala Żydowskiego go dostawiono Jana Waszyna (Strasuna 9), który w celu pozabawienia się życia otrucił się esencją octową.

Dochodzenie ustalilo, iż Waszyn otrucił się będąc w stanie nietrzeźwym.

Zanim kupisz towar zagraniczny — Obejrzyj towar krajowy.

Pod hasłem samowystarczalności

Myśl o potrzebie samowystarczalności gospodarczej Polski i ograniczenia do minimum importu zagranicznych towarów, zalecona jako nieodzowna, a niezawodne remedium na nasz bilans pasywny przez amerykańskiego doktora, od chorób skarbowych — pana Deoea, znalazła w najszerszych kołach polskiej młodzieży akademickiej gorących wyznawców i propagatorów. W rezultacie takiego jej stanowiska w Warszawie i innych ośrodkach uniwersyteckich w Polsce odbyły się szereg wieców i manifestacji poświęconych propagandzie samowystarczalności gospodarczej a zorganizowanych przez specjalną „Ligę samowystarczalności gospodarczej”, założoną niedawno przez naszych akademików w Warszawie i posiadającą swe oddziały na prowincji.

Jak można się było spodziewać i nasze Wilno nie pozostało na szarym końcu, biorąc energiczny udział w tej ogólno - narodowej akcji. Dobitnym wyrazem tego udziału Wilna był manifestacyjny pochód, zorganizowany ubiegłej niedzieli przez „Klub Włóczęgów”, sfinksowany zaś przez Ligę.

Pochód poprzedził wiec ogólny - akademicki w sali Śniadeckich, który się odbył o 12-iej i podczas którego wobec licznie zgromadzonej publiczności przemówili pp. Nagórski i Król. Wiec ten uświetniło swą obecnością kilku profesorów z prof. Bossovskim na czele. Po skończonym wiecu na podwórzu uniwersyteckim im. Piotra Skargi na przeciw kościoła św. Jana przy wydatnym udziale młodzieży korporacyjnej uformował się imponujący pochód akademicki z kilkumiesięcznymi transparentami, który rozwinięty w długim wężem przemarszerował ulicami Zamkową, Mickiewiczowską, Wileńską i Wielką, by wreszcie znów się rozwinąć przy kościele św. Jana.

Manifestacja została dokładnie przemysłana i świetnie zorganizowana, to też cel postawiony przed sobą osiągnęła w całości, nawet najbardziej optymisty, nie licząc i obywateli, którzy zmuszeni byli do zwrotu na nią uwagi i zanotowania jej hasła w swych leniwych mózgach. Bo oto jak się rzecz miała.

Cały pochód składał się z poszczególnych grup młodzieży, które wykrykiwały co pewien czas — unisono — treści napisu umieszczonego na swym transparentie. Napis ten, ujęty zazwyczaj w formie dosadnego dwuwiersza, mechanicznie wprost, wrażał się w pamięć przechodni, tembardziej że ten kto nie chciał czytać musiał, chcąc czy nie chcąc, słyszeć wykrykiwany napis!

Dla większej plastyki przed większością transparentów maszerowały postacie symboliczne, dostosowane do treści poszczególnych napisów!

Na przedzie pochodu kroczą korporanci z napisami zasadniczymi i poważnymi: „Kupuj towary polskie!” i „Popieraj przemysł krajowy!” Za to dalej rozpoczyna się istna rewia humoru i fantazji akademickiej. Oto kroczą trzy pociągowe studentki i za nimi transparent z napisem: „Okrągłutkie, wesolutkie, krajowego jada skutki!” a bractwo niesie transparent i od czasu do czasu jak nie ryknę unisono treści napisu to i martwyby się obudził! Uzupełnieniem tej grupy jest idący nieco dalej oddział z transparentem: „Nikt z nas Pani nie pokocha, boś w paryskich jest pociągach!” A inna ban da jeszcze głośniejszy ryczy: „Damy w skórę takiej babie, ca zamorskie ma jedwabie!”

A oto paradyż w niewypowiedzialnych obrotach w dołu czarnym szlaczkiem błądy gentleman w fraku i cylindrze, chusteczka, laseczka, i t.d. a za nim napis: „Oto przykład dumna macie, co angielskie nosi gacie!” A grupa druga z jowialnością kontuszową uzupełnia napis wykrykując z rozbrajającym sans fason: „Kupuj, bracie, polskie gacie!” Publiczność w śmiech, panny się ponia...

Lecz, przebieg, cóż to się dzieje, jakiś ciekaw w rozchylonej białej koszuli próżno stara się uciec przelatującej go tłumy...

Publiczność elektryzowana. Najbardziej solidni i flegmatyczni obyw. co nie patrzą na żadne „glupstwa”, napoty ciekawie, napoty trwożliwie odwracają głowy: może jaki pościg, jaki bandyta, ślepa kulka, panie dzieje, i z człowieka trup! Tłum się zbliża... Słychać krzyki: „Angielska koszula, angielska koszula!” Wreszcie rozwiązanie zagadki: napis: „Polaka w angielskiej koszuli, będzieł zewsząd psami szculli!” Pomyśl i wykonanie „klubu włóczęgów”. Widowisko przednie! Efekt niezrównany!

Dojdamy tu w końcu że wśród mieszkańców ul. Niemieckiej w związku z pochodem powstało pewne zaniepokojenie. Czy aby

nie pogromik czasami. Co to jest? Wus i dues? — pytano wszędzie! „To uniwersyteci — studenty!” — tłumaczy uspakajająco jakiś stary żyd. — „Aha!” — tu następuje westchnienie ulgi...

Tak oto ubiegłej niedzieli młodzież nasza, bawiąc się sama i bawiąc innych, wnosząc rozgwar w ciche ulice, spełniała doniosłą akcję obywatelską...

Przechodzień.

Uwagze Magistratu.

Akurat rok temu zakofataliśmy do Magistratu naszego o elektryczne oświetlenie dla ulicy Senatorskiej na Antokolu, i specjalnie dla jej odcinka, przechodzącego przez terytorjum szpitala wojskowego.

Obiecał nam na szpaltach „Słowa” p. wice-prezydent Czyż, że w 2 tygodnie światło będzie.

Mimo nam stwierdzić, że piętnastego dnia po obietnicy światło było.

Skoło raz się udało, kołaczemy znowul Przeprowadzić przez szpital chodnik!

Ul. Sapieżyńska, prowadząca od Antokolskiej do szpitala, ma piękny trotuar (z jednej strony), ul. Senatorska dalszy ciąg (za szpitalem) ul. Sapieżyńskiej stanowiąca, również z jednej strony chodnik, zato przez szpital chcąc przejść jesienią — człek topi się w błotku. A szpital wojskowy to może najruchliwszy punkt Antokola. Tu swój spacer codzienny odbywa młodzież studentka, spiesząc do kliniki, tu zjeżdżają ludzie do chorych w zakładach uniwersyteckich się kurujących; tu błoto miesi w rządowych butach chodzące wojsko. Tędy brną wreszcie biedni antokolniani!

Tyle robót inwestycyjnych przeprowadza się na Antokolu, niechże i o tej sprawie pomyśli nasz Magistrat.

Nie-przechodzień.

RADJO.

Sroda dn. 7 listopada 1928 r.
11,50—12,10: Transmisja z W-wy: Sygnał czasu, z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikaty. 16,10—16,30: Odczytanie programu dziennego i chwila literawska.

16,30—16,45: Komunikat Zw. Młod. Polsk. 16,45—17,10: „Bajki naszych sąsiadów”. 17,10—17,35: Krótki zarys dziejów I Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie” odczyt 17,35—18,00: Audycja smutna z cyklu: „Na si najmlodszy radiopisarzy”. Tragedja jednej nocy” słucho. 18,00—19,00: Tr. z W-wy Muzyka francuska w wyk. orkiestry P. R. 19,00—19,25: Audycja niespodzianka. 19,25—19,55: Kwadrans akademicki. 19,55—

: Sygnał czasu z Warszawy, odczytanie programu dziennego na czwartek i komunikaty. 20,30— : Tr. z W-wy: Koncert. 22,00—23,30: Tr. z W-wy: komunikaty oraz muzyka taneczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

6 listopada 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Transz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,86
Belgia	123,94	124,25	123,63
Holandia	357,70	358,60	356,80
Kopenhaga	237,68	238,28	237,08.
Londyn	43,23	43,50	43,13
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Pariz	34,83	34,92	34,75
Praga	26,42	26,48	26,36
Szwajcaria	171,58	172,01	171,15
Stokholm	238,40	239,—	237,80
Wiedeń	125,39	125,70	125,08
Włochy	46,71	46,83	46,60
Marka niem.	212,38		

Ogół gospodarzy wsi Stuczaj, gminy Koniańskiej, powiatu Wileńskiego-Trockiego niniejszem wyraża publicznie podziękowanie dla p. Władysława Łukaszczyka, Geomety przy Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Wilnie, za przeprowadzenie akcji scaleniowej gruntów dotąd rozdrobionych, z której wszyscy nader są zadowoleni i kontenci. Służaj, dn. 2.XI. 28 r.
Sottys gromady: Bernatowicz Walerjan.

Dziś licytacja

o godz. 5 p.p. w Lombardzie Biskupia 12. Sprzedawać się będzie: srebro, złoto, zegarki, futra, garderoba, żakiety karakulowy i inne rzeczy.

KARTOFLE

w każdej ilości sprzedaje „Rolnik Wileński” Kalwaryjska 11 m. 3 tel. 147, w składach: Pacific Rossa i Sklep Kalwaryjska 6.

Sąd Okręgowy w Wilnie ogłasza przetarg na dostawę sukna koloru marengo na płaszcz i ubrania dla niższych funkcjonariuszy sądowych w ilości około 200 mtr., oraz na uszycie tego umundurowania.

Oferty należy składać na imię p. Prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie, pokój Nr. 104.

o— Prezes Sądu Okręgowego.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Kino-Teatr „Belios”
Wileńska 38.

Kino-Teatr „Wanda”
Wielka 30.

Kino „Piccadilly”
WIELKA 42.

KINO-TEATR
„Polonia”
A. Mickiewicza 22.

Od dnia 5 do 8 listopada 1928 r. 1) „Branka srogiego zbroja” (SLADEM) włączając będą wyświetlane filmy: 2) „2 MINUTY PRZED 12-tą” (Nowocześni Robinsonowie), Emocjonujący dramat amerykański w 6 aktach. W rolach głównych: Zuzanna Christy, Jerry Persan, William Elliot, James Mannuel. 3) „Sensacyjny dramat w 6 aktach p/g powieści Roberta Lindy. W rolach głównych: Vernon Castle i Elliot Dexter. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-iej. Następnym program: „PRZESADY I PRZYWIDZENIA”.

Dziś wielki rewelacyjny film! „KRWAWY ŚWIT NAD NĘWĄ” (KSIĘŻNA MASZA) potężny dramat w 12 aktach. W rol. główn. niezrówn. KLAUDJA VITRIX. Rzecz dzieje się w Petersburgu podczas wojny, w czasie rewolucji i przewrotu bolszewickiego. Podrutek i przepowiednia Czeren-Lamy. Miłość szefa ochrony. Czterydziesiątka i jej metody. Życie za miłość. Wspaniała wystawa. Tłumy ludności. Szalony rozmach reżyserski. Orkiestra powiększona. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10.15.

Dziś Wielki poemat miłości Największy Trubadur Świata John Barrymore jako Don Juan i Casanova w najnowszym arcydziele „Wiracili go w przepaść kobiecy” potężny erotyczny dramat w 12 akt. W rol. gl. uroczą Mary Astor i John Barrymore.

Dziś Najnowszy film produkcji „UFA” 1928 r. Wiosenna LIANA HAID, uosobienie wdzięku niewieściego cudowny ALFONS FRYLAND ulubieniec kobiet oraz czotowie artyści teatru Stanisławskiego Aleksandr Murski i Mikołaj Molikow w sensacyjno-salonowym arcyfilmie w 12 aktach p.t. „HAZARD” Fascynująca sztuka z życia współczesnego. Tłumy, 10.000 uczestników. Wyścigi konne. Kabarety! Wielkość wielkości. Niezwykle frapująca treść. Zwiększona orkiestra z udziałem Jazz-Bandu. Początek o g. 3-iej, ost. 10.30.

Dziś Perły sceny Polskiej Marja Malicka i Zbyszko Sawan w najnowszym filmie produkcji krajowej wlg poczytnej powieści IRENY ZARZYCKIEJ „Dzikuska” oraz ALICJA BORG, ZOFJA CZAPLIŃSKA.

Scenariusz i reżyserja naszego sławnego reżysera HENRYKA SZARO. Początek o g. 4-iej, ost. 10.25. Passep-artout i bilety honorowe w dniu premiery i w dni świąteczne nieważne. UWAGA! Publiczność będzie wpuszczana na widownię tylko podczas antraktów.



CO DZIENNE czyszczenie i szorowanie naczyń kuchennych jest oczywiście przykrą i męczącą robotą, a już najprzykrejszą jest mycie tłustych garnków i rondli.

Najbardziej ujemne strony odpadają przy użyciu Vim'u, który jest i w tym wypadku nadszczynającą pomocą. Składniki Vim'u są tego rodzaju, że w mgnieniu oka można najbardziej tłuste rondle i garnki doprowadzić do stanu idealnej czystości.

Vim może być używany nie tylko do naczyń kuchennych, lecz również do wszystkiego w domu co tylko wymaga czyszczenia i polerowania.

Vim sprzedaje się w małych paczkach jak również i w dogodnych puszkach.

VIM

Lever Brothers Limited, Anglia.

Korzystna propozycja.

Czy chcesz być bogatym, szczęśliwym, żyć w dostatku i dobrobycie, bez trosk o lepsze jutro?

Jeżeli tak—więc pocóż zwlekasz? Wszak 15 listopada r. b. rozpoczyna się już ciągnięcie 1-iej klasy 18-iej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej

Główna wygrana zł. 750.000 i wiele, wiele innych.

Cena 1/4 losu 10 zł. 1/2 losu 20 zł. 1 losu 40 zł.

!!!Co drugi los bezwzględnie wygrywa!!!

Kupujcie los P. P. Lot. Klas. tylko w największej i najszczęśliwszej kolekturze

H. MINKOWSKI

Wilno, ul. Niemiecka 35, tel. 13-17.
P. K. O. Nr. 80.928.

Centrala w Warszawie, Nalewki 40, Tel. 296-35.
P. K. O. 3553, która wzbogaciła tysiące swych graczy.

Wobec wielkiego popytu na losy P. P. L. K. posiadamy ograniczoną ilość takowych. Nie traćcie czasu, stańcie do urny szczęścia, kupując czerpniętą nasze zawsze szczęśliwe losy.

Zamiejscowym wysyłamy losy natychmiast po otrzymaniu zamówienia i waceni należności na nasze konto P. K. O. Nr. 80.928.

Kolektura Loterii Państwowej
H. MINKOWSKI, Wilno, Niemiecka Nr. 35.

LEKARZE
DOKTOR
D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz
Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERY-CZNE, NARZĄDOW MOCZOWY, od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

W. Zdr. Nr. 152.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067.

Doktor Medycyny
LURKIEWICZ
choroby weneryczne, tyczyny usuwa zmarszczki i piciowe, uszczynki, pięgi, wagi, Mickiewicza 9, wejście tuż, brodawki, ku z ul. Śniadeckich 1, rzaki, wypadanie włosów, przyjmuję od 12—6, Mickiewicza 46, od 5—7 p.p. — 2007 m. 6.

Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERY-CZNE, NARZĄDOW MOCZOWY, od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

W. Zdr. Nr. 152.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067.

Doktor Medycyny
LURKIEWICZ
choroby weneryczne, tyczyny usuwa zmarszczki i piciowe, uszczynki, pięgi, wagi, Mickiewicza 9, wejście tuż, brodawki, ku z ul. Śniadeckich 1, rzaki, wypadanie włosów, przyjmuję od 12—6, Mickiewicza 46, od 5—7 p.p. — 2007 m. 6.

W. Zdr. Nr. 152.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067.

Doktor Medycyny
LURKIEWICZ
choroby weneryczne, tyczyny usuwa zmarszczki i piciowe, uszczynki, pięgi, wagi, Mickiewicza 9, wejście tuż, brodawki, ku z ul. Śniadeckich 1, rzaki, wypadanie włosów, przyjmuję od 12—6, Mickiewicza 46, od 5—7 p.p. — 2007 m. 6.

W. Zdr. Nr. 152.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067.

Doktor Medycyny
LURKIEWICZ
choroby weneryczne, tyczyny usuwa zmarszczki i piciowe, uszczynki, pięgi, wagi, Mickiewicza 9, wejście tuż, brodawki, ku z ul. Śniadeckich 1, rzaki, wypadanie włosów, przyjmuję od 12—6, Mickiewicza 46, od 5—7 p.p. — 2007 m. 6.

W. Zdr. Nr. 152.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067.

Doktor Medycyny
LURKIEWICZ
choroby weneryczne, tyczyny usuwa zmarszczki i piciowe, uszczynki, pięgi, wagi, Mickiewicza 9, wejście tuż, brodawki, ku z ul. Śniadeckich 1, rzaki, wypadanie włosów, przyjmuję od 12—6, Mickiewicza 46, od 5—7 p.p. — 2007 m. 6.

W. Zdr. Nr. 152.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067.

Doktor Medycyny
LURKIEWICZ
choroby weneryczne, tyczyny usuwa zmarszczki i piciowe, uszczynki, pięgi, wagi, Mickiewicza 9, wejście tuż, brodawki, ku z ul. Śniadeckich 1, rzaki, wypadanie włosów, przyjmuję od 12—6, Mickiewicza 46, od 5—7 p.p. — 2007 m. 6.

W. Zdr. Nr. 152.

Doktor medycyny
Marjan Mienicki
Adjunkt Kliniki Syfilis-Skórnej Uniw. S. B. powrócił i wznowił przyjęcia chorych. Wileńska 34 m. 3, od 4—7 p. p.

Dr. Manusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, gozdiny przyjęć 5—7 pp. Zamkowa 7—1 Leczenie światłem: Sol-lux, lampy Bacha (sztuczne słońce górskie) elektrycznością (dżatarmja) 1662—

W. Zdr. Nr. 152.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067.

Doktor Medycyny
LURKIEWICZ
choroby weneryczne, tyczyny usuwa zmarszczki i piciowe, uszczynki, pięgi, wagi, Mickiewicza 9, wejście tuż, brodawki, ku z ul. Śniadeckich 1, rzaki, wypadanie włosów, przyjmuję od 12—6, Mickiewicza 46, od 5—7 p.p. — 2007 m. 6.

W. Zdr. Nr. 152.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067.

Doktor Medycyny
LURKIEWICZ
choroby weneryczne, tyczyny usuwa zmarszczki i piciowe, uszczynki, pięgi, wagi, Mickiewicza 9, wejście tuż, brodawki, ku z ul. Śniadeckich 1, rzaki, wypadanie włosów, przyjmuję od 12—6, Mickiewicza 46, od 5—7 p.p. — 2007 m. 6.

W. Zdr. Nr. 152.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067